

Kraków odcięty od świata!

Dziś o godz. 5 rano pożar na Pocztę Główną zniszczył urządzenia telefoniczne

- ◆ Straż Pożarna ratuje ludzi po drabinach
- ◆ Specjalna komisja bada przyczyny
- ◆ Straty są poważne
- ◆ Międzydzielnicowa i centrale na 2 i 5 nieczynne

Dziś o godzinie 5.08 Wojewódzka Komenda Straży Pożarnej zaalarmowana została przez przechodniów, że z okien budynku Poczty Głównej wydobywają się kłęby dymu. W tym samym czasie wiadomość o pożarze została potwierdzona z Poczty Głównej telefonem służbowym 08.

Dwie ekipy pogotowia przeciwpożarowego natychmiast przystąpiły do akcji. Jak się okazało pożar wybuchł w hali biura badań lokalnych centrali telefonicznej, prawdopodobnie na skutek zwarcia w kablu. Akcja ratownicza była bardzo utrudniona z uwagi na gęsty, ciężki dym, który wypełnił poważną część całego gmachu.

Na skutek wysokiej temperatury zniszczeniu uległy wszystkie kable wyżej wspomnianej centrali, a kłęby dymu (guma, igelit) zmusiły strażaków do pracy w aparatach tlenowych.

Obsługa centrali, która nie zdążyła zejść po schodach na parter, oraz pracownicy z wyższych pięter zostali przetransportowani na dół z za-

grożonej części budynku przy pomocy drabin strażackich.

Po godzinnej akcji pożar został zlikwidowany. Oficer dyżurny Straży Pożarnej z którym udaliśmy się na miejsce wypadku oświadczył, że tak trudnej akcji ratowniczej nie widział już od dłuższego czasu przy czym głównym żywiołem był tutaj nie tyle ogień, co dym, który mimo iż otwarto wszystkie okna i stworzono przeciąg — nie chciał ustąpić.

Straty wynikłe na skutek pożaru są poważne. W dużej części miasta unieruchomione zostały aparaty telefoniczne. W chwili obecnej specjalna komisja bada na miejscu przyczyny pożaru i wyniki z jego powodu straty. Przerwa w linii telekomunikacyjnej potrwa prawdopodobnie dłuższy czas. (aż)

*

Z powodu zaistniałej poważnej awarii na urządzeniach krakowskiej centrali telefonicznej abonenci telefoniczni, których numery rozpoczynają się od cyfry 2 i 5 zostali czasowo wyłączeni z ruchu. Jednocześnie został wstrzymany telefoniczny ruch międzydzielnicowy.

Przeznacza 100 tys. dolarów dla ratowania egzystencji teatru „St. James“

NOWY JORK

Huntington Hartford, właściciel jedynej w Hollywood teatru oraz miłośnik amatorskiej sztuki teatralnej oświadczył, iż nie tylko gotów jest wyłożyć 100 tys. dolarów aby ocalić teatr „St. James“ w Londynie ale co więcej wyraża chęć wzięcia udziału w kosztach utrzymania tego teatru.

Szlachetny mecenas dodał, iż o decyzji swojej poinformował już Vivien Leigh, która swego czasu tak bohatercko wystąpiła w Izbie Lordów w obronie zagrożonego teatru.

Po złudnych doświadczeniach Anglicy wynaleźli pierwszy, skuteczny środek przeciwko azjatyckiej grypie

LONDYN

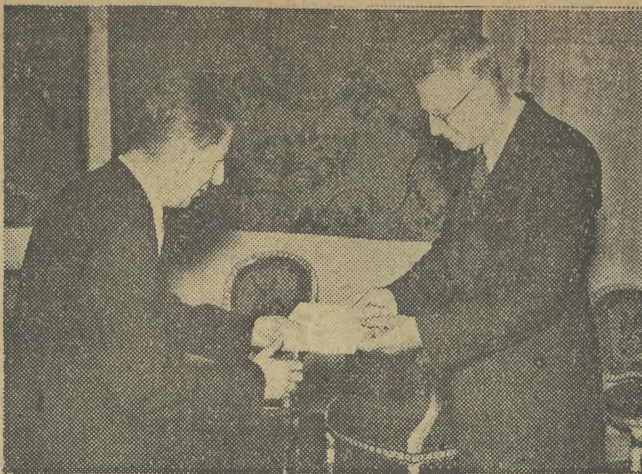
Grupa uczonych angielskich podała do wiadomości, że po kilkumiesięcznych badaniach udało im się wynaleźć pierwszy skuteczny środek przeciwko grypie azjatyckiej.

NOWY JORK

W górach Sierra Maestra na Kubie, oddziały prezydenta Batisty stoczyły krwawą walkę z partyzantami. Obydwie strony poniosły poważne straty.

Zdaniem uczonych, wynaleziona szczepionka może zapobiec przeniesieniu się epidemii grypy do Wielkiej Brytanii.

Obecnie rozpoczęto przygotowania do produkcji tej szczepionki w różnych częściach kraju.



Dnia 9. VIII. 1957 r. nowo-mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce — Jacob Dymalewicz — złożył w Belwederze wiceprzewodniczącemu Rady Państwa Stanisławowi Kulczyńskiemu swe listy uwierzytelniające.

CAF — fot. Kondracki

Po „Przygodzie na Morzu Czerwonym“ — nowy film o podwodnych bohaterach „Giganci morza“

Wielu Czytelników dobrze pamięta doskonały film austriacki „Przygoda na Morzu Czerwonym“ i jego bohaterów a zarazem realizatorów — kierownika wyprawy podwodnej dr Hansa Haasa, jego ówczesną sekretarkę a obecnie żonę — Lotte oraz pozostałych uczestników wędrowek po dnach mórz. Dlatego też uczeszy naszych kinomanów informacja, że już w niedługim czasie na ekrany naszych kin wejdzie nowy film dr Haasa pt. „Giganci morza“, tym razem również poświęcony podwodnym przygodom.

Równocześnie nakładem wydawnictwa MON przygotowana jest książka, napisana przez H. Haasa pt. „Trzech łowców na dnie morza“.

Nie doszło do procesu!

Zbrodniarz wojenny dr Clauberg b. lekarz obozu oświęcimskiego zmarł na apopleksję

BERLIN

W piątek rano zmarł na apopleksję w szpitalu w Kilonii b. lekarz obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu dr Clauberg.

W najbliższym czasie Clauberg odpowiadać miał przed sądem w Kilonii za zbrodnie, dokonywane na więźniarkach obozu oświęcimskiego.

Jak wiadomo, Clauberg przeprowadzał sterylizację kobiet. Akt oskarżenia zarzucał mu spowodowanie co najmniej 170 wypadków kalektwa i 4 wypadki śmierci.

W procesie Clauberga stuznawać miało przeszło stu świadków. Prokurator w Kilonii oświadczył, że proces tego zbrodniarza byłby naj-

Pokojowe propozycje ZSRR

- Konfederacja państw niemieckich
- Możliwość wycofania wojsk amerykańskich i radzieckich z oznaczonego terytorium
- Jeźność — źródło siły państw socjalistycznych

Posiedzenie Izby Ludowej z udziałem Chruszczowa i Mikojana, było zapewne punktem kulminacyjnym pobytu delegacji radzieckiej w NRD.

Posiedzenie to znaczeniem swym przekracza granice NRD, a nawet całych Niemiec. To raz pierwszy bowiem od czerwcowego Plenum KPZR, na którym rozbita została konserwatywna frakcja hamująca politykę wewnętrzną i zagraniczną Związku Radzieckiego, N. S. Chruszczow przedstawił światu główne wytyczne radzieckiej polityki zagranicznej.

Czy polityka ta ulega zmianie? Nonsense. Zrzuca ona jedynie pewne rutyniarstwo naleciałości i z większym niż dotychczas rozmachem oraz ze śmielszą inicjatywą zmierza nadal drogą pokojowego współistnienia.

Problematykę posiedzenia Izby Ludowej można by podzielić na trzy zagadnienia: kwestia niemiecka, rozbrojenie, stosunki między „krajami socjalistycznymi“.

Co szczególne usłyszeliśmy w sprawie niemieckiej? Punktem wyjścia jest założenie, iż istnieje dwa suwerenne państwa niemieckie. Jeden naród niemiecki? Jeden kraj niemiecki ale dwa państwa niemieckie. Stosunki między nimi opierają się na zasadach prawa międzynarodowego. Zjednoczenie może więc nastąpić poprzez konfederację. Odpowiednie propozycje w tym kierunku wysunęła Niemiecka Republika Demokratyczna. Na czwartkowej sesji Izby Ludowej poparł te propozycje Związek Radziecki. Im później nastąpi utworzenie takiej konfederacji, tym trudniejsze będzie zjednoczenie. Rozwój obu państw odbywa się bowiem w przeciwnych kierunkach. Z ust-

pierwszego sekretarza KC KPZR usłyszeliśmy równocześnie poważne ostrzeżenia pod adresem bolskich kół militarystycznych i rewizjonistycznych zbrojących się w broń atomową i wysuwających

(Dalszy ciąg na str. 2)

Kometa Mrkosa widoczna gołym okiem

Polskie Tow. Miłośników Astronomii komunikuje, że 8 bm. wieczorem na północnym zachodzie widoczna była gołym okiem kometa Mrkosa, jako ciało drugiej wielkości gwiazdowej. Kometa wykazuje wyraźny warkocz odwrócony od słońca.

Przypuszczalnie kometa będzie widoczna w ciągu paru tygodni.

„Theodore Herzl“ pływająca wieża Babel

Nowy izraelski statek pasażerski „Theodore Herzl“ jest swego rodzaju pływającą „wieżą Babel“. Kapitanem tego pięknego, zbudowanego w Hamburgu statku jest 56-letni Eliezer Aczel, urodzony na Węgrzech.

Rozpoczął on swą karierę marynarza w 1929 roku jako praktykant na włoskim statku „Fiumana“, po czym pływał na statkach pod flagą palestyńską, od 1939 r. już jako kapitan. Podczas II wojny światowej kpt. Aczel dowodził statkiem brytyjskim na Morzu Śródziemnym.

Załoga statku składa się niemal wyłącznie z ludzi młodych, częściowo wychowanków izraelskiej szkoły morskiej w Haifie, bardzo wielu jednak członków załogi to imigranci żydowscy z całego świata. Poważny problem stanowi porozumienie się dowódcy statku z załogą. Odbywa się ono najczęściej w języku hebrajskim, jednak z mostku kapitańskiego kpt. Aczel dowodzi w języku angielskim. Instrukcje obsługi, przyrządów i maszyn pisane są w obu tych językach. Duży procent załogi stanowią „sabra“ — ludzie urodzeni w Izraelu, cała zaś załoga — za wyjątkiem inżyniera Duńczyka — posiada obywatelstwo izraelskie.

Głównym mechanikiem statku jest R. Redner, który wyemigrował z Niemiec do Palestyny w 1934 roku. Człowiek ten, by porozumieć się ze swoją załogą pod pokładem wydaje dyspozycje w trzech językach: niemieckim, hebrajskim i angielskim. (zap)



Proponowane przez mocarstwa zachodnie strefy inspekcyjne. Miejsca zakreślane oznaczają terytorium, które wg propozycji Dullesa miałyby być poddane inspekcji. Pierwsza mapa przedstawia projekt maksymalny, druga — minimalny.



Do Saint-Tropez (pld. Francja w pobliżu Cannes) przybyli mały jacht „Moana“ który — jako pierwszy „statek“ francuski — przepłynął Kanał Sueski. — „Moana“ opuściła Saint Malo (mały port nad zatoką tegoż imienia na pln. Francji) wloząc na swym pokładzie 4 osoby. — Oto trzech bohaterowie podróży w Saint-Tropez.

Fot. — CAF

Felietony znanego aktora Władysława Waltera

Znakemity aktor scen polskich, Władysław Walter, który niedawno obchodził 50-lecie pracy scenicznej, znowu jak przed 30 laty, chwycił za pióro, aby pisać pełne humoru felietony, obrazujące życie i zwyczaje środowiska artystycznego na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Felietony pióra Waltera, czytane z wielkim zainteresowaniem, ukazują się bieżąco w czasopiśmie satyrycznym „Karuzela”. Będą one stanowić zamkniętą całość, która ukaże się drukiem w formie książki.



Przemówienie N. S. Chruszczowa wygłoszone na sesji Izby Ludowej NRD

Pokojowe propozycje ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)
pretensje wobec ZSRR, Polski, Czechosłowacji i oczywiście wobec NRD. Przypomniał on, że „tam gdzie graniczą ze sobą dwa obozy, tj. nad Łabą, wybuchną w wypadku konfliktu bomby atomowe i wodorowe. Jeśli zaś chodzi o NRD, to w razie konieczności Związek Radziecki wraz z innymi uczestnikami Układu Warszawskiego przyjdą jej z pomocą”. Związek Radziecki pragnie dobrych stosunków nie tylko z NRD, ale z całym narodem niemieckim. Na przyszłość stoi Adenauer. Polemizując z kanclerzem bo-

skim Chruszczow przytoczył słowa człowieka, który — jak dla kogo — ale dla Adenauera jest autorytetem, a mianowicie Bismarcka jako zwolennika dobrych stosunków między Rosją a Niemcami...
Co nowego usłyszeliśmy w dziedzinie rozbrojenia?
Chruszczow zapowiedział, że Związek Radziecki szuka i nadal szukać będzie dróg do porozumienia. Zapropował on zarazem po raz pierwszy w sposób oficjalny wycofanie wojsk amerykańskich z Niemieckiej Republiki Federalnej i innych krajów Europy zachodniej przy równoczesnym wycofaniu wojsk radzieckich z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polski, Węgier i Rumunii.

Ile kg żywicy dostarcza sosna w okresie 3 lat

W lasach mazurskich trwa w pełni zbiór żywicy — cennego surowca dla przemysłu chemicznego. Przy żywicowaniu drzew zatrudnionych jest ponad 2 tys. osób, z których wiele jest mistrzami w swoim zawodzie, uzyskując — dzięki swym umiejętnościom dużą wydajność ze spłaty.
Na żywicowanie wyznaczone są drzewa zdolne tylko na wyrab. W okresie 3-letniego żywicowania każda sosna dostarcza przeciętnie ponad 10 kg cennego surowca. Żywica z lasów mazurskich dostarczana jest dla zakładów przemysłowych w kraju, m. in. do Garbatki w woj. kieleckim. Surowiec przerabiany jest na kalafonię i terpentynę. (ZAP)

Gościnne występy wrocławskich aktorów w Czechosłowacji

Do Wrocławia powróciła z Pragi delegacja Państwowych Teatrów Dramatycznych, która z przedstawicielami czechosłowackiego Ministerstwa Kultury omówiła program występów Teatru Polskiego z Wrocławia.
Wrocławscy artyści wyjedzą na gościnne występy z trzema sztukami: „Wesłem” — Wyspiańskiego, „I koń się potknął” — Ostrowskiego oraz „Opera za trzy grosze” — Brechta.
Zespół Teatru Polskiego występować będzie przez 3 tygodnie w Pradze, Brnie, Bratysławie oraz w jednym z czechosłowackich ośrodków Polonii.

Falszywe prawa jazdy i ich cena

W Warszawie można było kupić szoferskie prawo jazdy za sumę od 800 do 2.500 zł nawet bez kwalifikacji.
Milicja wykryła już 21 „lewych” praw jazdy. Dochodzenie wykazuje, że druki, na których zostały wypisane fałszywe prawa jazdy, pochodzą z wydziału komunikacji drogowej, skąd zostały skradzione

Z FESTIWALU
MOSKIEWSKIEGO
Na zdjęciu: Jak z bajki wyglądała rzeka Moskwa wieczorem w dniu Święta Wodniaków...
CAF — fot. Tyminski

Francuskie dzienniki ukazują się w zmniejszonej objętości

PARYŻ
Władze francuskie wydały rozporządzenie, na mocy którego ogranicza się w bieżącym miesiącu objętość dzienników francuskich do 10 kolumn dziennie. W ten sposób władze francuskie chcą zaoszczędzić dewiz, ponieważ papier gazetowy sprowadzany jest z zagranicy.

Trzy osoby poniosły śmierć na miejscu dostając się pod koła ciągnika prowadzonego przez nietrzeźwego kierowcę

Kierowca ciągnika, należącego do Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Bieruta w Częstochowie, A. Maj, będąc w stanie nietrzeźwym, spowodował tragiczny w skutkach wypadek.
Jadąc przez wieś Kusteja (w pow. Częstochowa) ciągnikiem z dwoma przyczepami usiłował minąć inny jadący przed nim traktor i wpadł na stojącą przed jednym z domów 5-osobową grupę mężczyzn.
Trzech z nich — W. Łuszczewski, M. Wiedarczyk i Z.

12 dni i 12 noc w stolicy VI Festiwalu

Pełni wrażeń chłopcy i dziewczęta nie chcą nawet myśleć o tym, że za dwa dni będą żegnać Moskwę

Do ostatniej chwili trwają spotkania imprezy i wycieczki

W niedzielę wieczorem, stolica ZSRR pożegna swych gości ze 127 krajów.
Wielkim spotkaniem na stadionie Łuznickim, na tym samym stadionie, gdzie otwarty został VI Festiwal, zakończy się 15-dniowe święto młodzieży.
Pod znakiem pożegnania z miastem VI Festiwalu, z poznanyymi w nim przyjaciółmi przebiega już 13 festiwalowy dzień. Dzień ten obchodzony był jako młodzieżowe święto pracy.

Wieczorem, w „teatrze zielonym” na terenie wszechzwiązkowej wystawy rolniczej odbyło się wspólne zebranie delegatów zagranicznych z młodzieżą Moskwy. Zebranie to zakończyło program kilkudziesięciu festiwalowych spotkań zawodowych młodzieży.

W Teatrze Wielkim i w domu związków zawodowych wystąpili laureaci międzynarodowych konkursów artystycznych VI Festiwalu.

Na spotkanie z przedstawicielami młodzieży pracującej 5 kontynentów przybyły grupy robotnicze i robotników ze wszystkich dzielnic Moskwy.

z największych zakładów produkcyjnych.

Oficjalna część obchodu festiwalowego święta pracy nie przeciągnęła się długo. Goście podziękowali swym moskiewskim kolegom za gorące, przyjazne uczucia z jakimi na każdym kroku stykali się na moskiewskiej ulicy, na całym moskiewskim festiwalowym spotkaniu.

Gdy zbliżyły się kaskady ognia sztucznych, a na estradach z ognistymi tańcami wystąpiły młodzieżowe zespoły i młodzi artyści, zdawało się, że zapomniano, iż jest to jeden z ostatnich wieczorów festiwalowej Moskwy. Jak go dzień więc zakończył się przedostatnią roboty dzień spotkania młodzieży.

Kontynuowanie rozmów

ZSRR — NRF

Ambasador NRF R. Lahr udał się ponownie do Moskwy

Szef delegacji NRF w rokowaniach niemiecko-radzieckich, ambasador Lahr, udał się z powrotem do Moskwy, gdzie będzie kontynuował rozmowy.

Przed wyjazdem R. Lahr oświadczył przedstawicielom prasy, iż sprawa repatriacji obywateli niemieckich jest tematem nowej noty, którą przekaże on ministerstwu spraw zagranicznych ZSRR.

WIADOMOŚCI SREBATA

● BONN. Jak oświadczył dowódca marynarki wojennej NRF wiceadmirał Rutge, Republika Federalna posiada obecnie 80 okrętów wojennych i 11 innych jednostek pomocniczych. ● TOKIO. 12 rocznicę zrzućenia bomby atomowej na Nagasaki, miasto uczcilo rykiem syren, a następnie minutą powszechnego milczenia, oddając hołd pamięci 70.000 ofiar. ● DJAKARTA. Gabinet indonezyjski uchwalit ustawę przyznającą autonomię prowincjonalną zachodniej Sumatry oraz prowincjom Riau i Djambi, w centralnej części Sumatry. Stolicami tych trzech nowych prowincji będą Bukittinggi (zachodnia Sumatra), Tanjung Pinang (Riau) i Djambi — City (Djambi).

● PEKIN. Z Laosu donoszą, iż Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło 9. nowego rząd utworzony przez księcia Suwana Phuma. Zakończył się tym samym kryzys rządowy, który trwał od 30 maja br. kiedy gabinet, na czele którego stał również Suwana Phuma, podał się do dymisji.

● BERLIN. Od kilku dni bawi w NRD 8-osobowa delegacja brytyjskiej Partii Pracy, która przybyła tu na zaproszenie burmistrza R. Weidauera, Również na zaproszenie Weidauera przybył w czwartek samolotem do Berlina członek Izby Gmin, labourysta Richard Crossman. ● TIRANA. Dnia 9. bm. na zaproszenie przewodniczącego Zgromadzenia Ludowego przybył do Tirany z wizytą przyjaźni prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minh.

Jakubczyk poniosło śmierć na miejscu, pozostał dwaj wyszli cało i schwytali usiłującego zbiec kierowcę.

Kiblice wyrzucili z sali sfanatyzowanego widza

Podczas mistrzostw bokserkich angielskiej policji w londyńskim Albert Hall przydarzył się wypadek. Podczas jednej z walk, pewien widz nie odczekał się ani słowem, ale rzucił na ring pudło teksturowe, z którego wysypały się gwoździe, szpilki i odłamki stłuczonego szkła.

Porządkowi nie musieli jednak interweniować, bo chuligan został w mgnieniu oka wyrzucony z sali przez publiczność.



Prezentujemy Czytelnikom „Miss Jugoslawia”. Została nią 20-letnia maszynistka ze Splitu — Tonka Katunaric. Fot. — CAF

SS-man w prokuratorskiej tozce (IV)

Hartman pisze do ONZ

na karb hysterii. Eks-prokurator Hartman jest starym wygą. Weiaż składane i odwoływane zeznania miały przygotować grunt pod symulację choroby umysłowej. Na szczęście władze były tak przewidujące, że już w śledztwie podały oskarżonego obserwacji psychiatrów, którzy zgodnie orzekli, że Hartman jest człowiekiem normalnym, świadomym popełnionych czynów.

Wówczas eks-prokurator zdwoił składanie oświadczeń i wyjaśnień na piśmie, w których przewijał się znany już motyw: Jestem Niemcem, czuję się Niemcem. Składając te oświadczenia, Hartman, były SS-man zdawał się mówić: „Nie obowiązywała mnie uczciwość wobec was, nie miałem żadnych skrupułów, bo jestem Niemcem”. Jeżeli jednak myśli, że będzie mu to poczytane za okoliczność łagodzącą to chyba się myli. Manifestowana na każdym

kroku przynależność do Niemców posłużyła eks-prokuratorowi jako podstawa do wystąpienia petycji do Komisji Praw Człowieka i Obywatela przy ONZ, by wzięła go w obronę jako Niemca. W tym piśmie Hartman oskarża wszystkich, sam nie poczuwając się do żądnej winy. Przekupywali Polacy Polaków, on tylko żył w tym środowisku. Chciałoby się powiedzieć, panie Hartman nie udawaj pan Greka.

Akt oskarżenia na pewno nie wyczerpuje wszystkich zarzutów. Najlepszym tego dowodem są pisma, wpływające do Sądu Wojewódzkiego w Katowicach. Jeden z korespondentów T. O. z Krakowa wspomina o pewnym incydencie, który mógł mieć dla niego nieobliczalne skutki. Rzecz w tym, że T. O. był świadkiem pobicia przez Hartmana i jego towarzysza pewnego dorożkarza, który domagał się opłaty za przejazd. Autor listu tylko zain-

teresował się tą sprawą, ale to wystarczyło, by ówczesny ppor. Hartman zjawił się u niego w mieszkaniu służbowym. Sprawa przybrała groźny obrót. T. O. był wielokrotnie przesłuchiwany, przy czym Hartman groził mu wyjazdem na „białe niedźwiedzie”. Tylko dobra opinia i zeznania dorożkarza uratowały go przed przykrymi konsekwencjami.

Mimo poważnych kłopotów, Hartman nawet w więzieniu nie przestał być sobą — eks-prokuratorem, obdarzonym nadzwyczajną „smykalką” do interesów. Poruszony zniknięciem Piaseckiego juniora wystąpił jeszcze w jednej roli, tym razem Sherlocka Holmesa. Mianowicie z więzienia mokotowskiego w Warszawie napisał list do ojca zaginionego — Bolesława Piaseckiego z propozycją odnalezienia syna. Wątpliwe jest, żeby przy tej pomocy Bogdan Piasecki został odnaleziony, pewne na-

tomlast, że z kolei zaginąłby sam poszukujący.

Trudno się oprzeć pokusie by nie za cytować fragmentów tego listu. Hartman pisze: „Ponieważ nie co przestępcze nie jest mi obce, a w rozwiązywaniu troszkę gorszych zagadek uprawiałem się od 17 roku życia, mam nadzieję, że i tę sprawę mógłbym rozwiązać. Nadmieniam, że posiadam trochę fachowego przygotowania, a poza tym dużo intuicji i wrodzonych zdolności. (Tu eks-prokurator przytacza swoje referencje, począwszy od pracy w wywiadzie niemieckim, a skończywszy na pracy w prokuraturze.)

I dalej Hartman pisze: O ile miałby Pan ochotę porozmawiać ze mną, to proszę zwrócić się do Sądu o zzwolenie na widzenie, względnie porozmawiać z moim adwokatem dr Pocięjem, zam. w Warszawie, który dobrze wie, że nie ma dla mnie rzeczy niemożliwej.

Była to już ostatnia kreacja Hartmana. W ostatniej prawdziwej roli — łapownika i oszusta na wielką skalę wystąpi przed sądem.

W. KADER

Na srebrnym ekranie gwiazd...

Wspomnienia Jean Marais

Moje wspomnienia są nieco gawędziarskie. Na piśmie zebrał je mój przyjaciel. Gdy żyje się w kręgu ludzi znanych, dobrze piszących samemu nie ma się odwagi tego robić. Przeczytałem więc te moje wspomnienia i wykreśliłem tylko zbędne powtórki. Reszta — to sama prawda.

Jeśli jestem tak dbały o prawdę to tylko dlatego, że bardzo długo kłamałem. Kłamałi ludzie otaczający mnie, a nawet sytuacje w jakich się znajdowałem, też były fałszywe.

Urodziłem się Cherbourg, którego nie znam. Swym przyjściem na świat sprawiłem wielki zawód matce, oczekującej córki. Nazywam się Jean Villain-Marais, używam jednak tylko drugiej części mego nazwiska. Ojciec mój był lekarzem. Widziałem go właściwie tylko raz w życiu. Gdy miałem

rok poszedł na wojnę. Gdy wrócił miałem 5 i na nieszczęście, widząc go po raz pierwszy spytałem: „A co to za wysoki idiota”? Wysoki był naprawdę — mierzył 1,90. Dostałem wtedy od niego po twarzy. Nic więcej nie pamiętam co dotyczy mego ojca. Wkrótce bowiem rodzice rozeszli się. Matka zabrała mnie i brata. Ojcu został nasz pies. Ten stan rzeczy trwa już 38 lat.

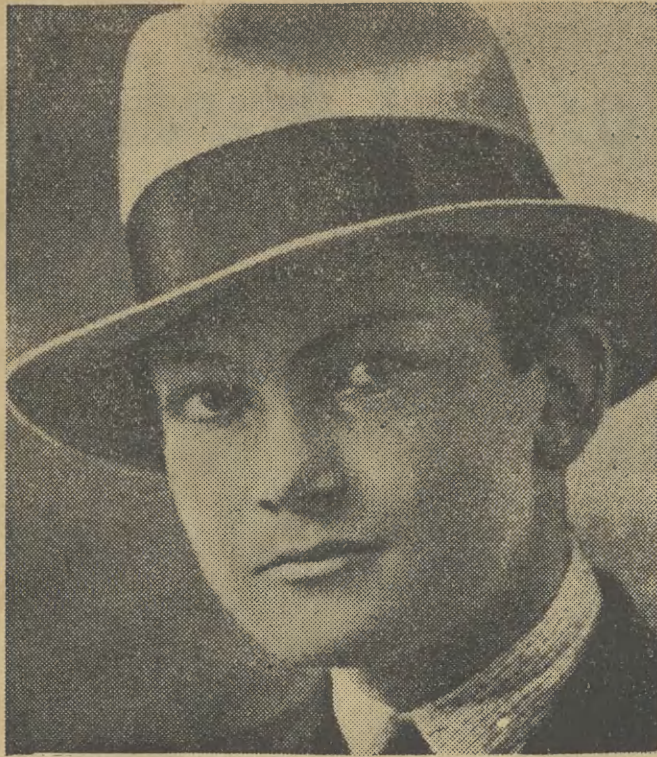
Z okresu dzieciństwa pamiętam jeszcze to, że przenieśliśmy się do Paryża, gdzie chodziłem do szkoły, i gdzie bezskutecznie starano się mnie nauczyć poprawnej wymowy „r”.

W wieku około lat 8 byłem okropnym dzieckiem. Kradłem co się dało i komu się dało. Najczęściej ofiarą padała torebka matki lub ciotki. Nie wiem jednak czy w kłamstwie nie byłem większym wirtuozem. Kolegom w szkole opowiadałem niesamowite historie o koligacjach mojej rodziny. To jednak było za mało. Żeby przydać sobie blasku zrobiłem ze swej matki aktorkę z Komedii Francuskiej. Teatr, od najmłodszych lat cenilem ponad wszystko. Nie wiem jak daleko zaszedłbym z tymi moimi „zaletami”, gdyby nie fakt, że spotkałem się raz z chłopakiem, który kłamał bardziej ode mnie. Robił to jednak w tak ordynarny sposób, że dopiero wtedy zobaczyłem całą brzydotę mego postępowania.

Od tego czasu przestałem zaglądać do cudzych torebek jak i też stroić się w cudze piórka. Z natury byłem wielkim tchórzem. Ale z czasem dzięki swej niebywałej cierpliwości, matce udało się wykorzystać ze mnie tę wadę. Gdy miałem kilkanaście lat byłem szefem bandy to-

buziaków w naszej dzielnicy Saint - Germain. Za to w szkole byłem tragicznie mierzalnym uczniem, oprócz oczywiście... gimnastyki i recytacji. Już wtedy marzyłem o karierze aktora filmowego, jakbym przeczuwał, że wkrótce skończy się panowanie filmu niemego. Przyznać się muszę, że wykształcenie otrzymałem bardzo solidne. W życiu swym byłem chyba w kilkunastu szkołach czy też zakładach zamkniętych. Ze wszystkich wcześniej, czy później wyrzucano mnie. Mocą rodzinnej narady oddano mnie do fotografa. Swych pryncypałów zmieniałem równie często jak i szkoły. Przypadek chciał, że w jednym zakładzie spotkałem się z praktykantem, który marzył o karierze teatralnej i przygotowywał się do egzaminu w Konserwatorium. Chyba, tylko dlatego, by dodać sobie samemu odwagi zaczął namawiać i mnie. Nauczyłem się monologu Chattertona i ośmiornicy swymi niespodziewanymi zdolnościami znalazłem się przed obliczem Dorivala. Był to profesor znany ze surowości i tego, że wszystkim kandydatom na sławy naszej sceny, przerywał po kilku zdaniach nauzonej na egzamin, kwestii. Ze mną było inaczej... Mówiłem do końca niesiony marzeniem o czekającej mnie, niewątpliwie karierze. Gdy skończyłem, na sali zapanowała cisza. Tak zawsze wyobrażałem sobie hołd jaki miernota oddaje geniuszowi. Byłem tak zachwycony sobą, że ledwo doszły do mnie słowa wypowiedziane przez Dorivala: „Musisz się leczyć, mój mały, jesteś skończonym histerykiem”.

„Straszny”. Powiedział je reżyser...
 Na szczęście nie była to pierwsza porażka w moim życiu. Wiedziałem, że i tak mój niepowodzeń nie potrafię zrezygnować z tego by zostać aktorem. A to już było wiele...
 Uczęszczałem więc na kursy dramatyczne. Pracowałem jak koń. Zasiadłem sobie w końcu na to by być bezpiecznym statystą. Brak pieniędzy nie zrażał mnie tak jak innych kolegów. Widząc moją solidność i ochotę do pracy, reżyser wziął się do mnie na poważnie. Zaczynam kręcić filmy, gdzie jestem niewidoczna „gwiazdą” zagubiona w tłumie statystów. Wreszcie w jednym z obrazów udało mi się powiedzieć jedno słowo. To był wielki sukces.
 Nie wiadomo jak długo wiodłbym tego rodzaju żywota, gdyby nie moja matka. Jak już nadmieniałem, była to osoba obdarzona nieprzeciętną cierpliwością. W końcu i ona jednak też już miała dosyć. „Wystarczy, czas wziąć się do jakiegoś solidnego fachu” powiedziała pewnego razu. Przyrzekłem jej, że jeśli w najkrótszym czasie nie dostanę jakiejś głównej (!) roli, wycofuję się z aktorstwa. W tym czasie statystowałem w „Juliuszu Cezarze” w „Atelier”. Wierzyłem mocno, że coś musi się stać, że muszę jakoś wylądować, nie mogę przecież porzucić teatru! Pewnego dnia dowiedziałem się, że Jean Cocteau ma zamiar wystawić jedną z swych sztuk w „Oeuvre”, z Jean — Pierre Aumont w roli głównej. Wiedziałem, że między mną a tym aktorem istnieje pewne niewielkie zresztą podobieństwo. Mówiłem sobie, że będę mógł dublować go. Sprawa wydała mi się jakby załatwiona. Trzeba było jednak powiadomić o tym przynajmniej autora sztuki. Pech chciał, że nie mogłem się w żaden sposób dowiedzieć o adres Cocteau. Fakt, że nie dublowałem Aumonta przypisywałbym jedynie niemożności znalezienia adresu autora sztuki...
 Pewnego razu, w czasie przerwy przyszyła za kulisy jakaś dziewczyna. Mówiła o prywatnych kursach Rouleau i kilku młodych zapaleńcach, którzy z braku kompletnego zespołu nie mogą wystawić planowanej sztuki. Prosiła mnie bym powiększył ich amatorską, jak na razie, trupe. Odmówiłem tłumacząc się spóźnioną rolą główną w „Atelier”. Gdy jednak dowiedziałem się, że autorem owej pechowej sztuki, której młodzi aktorzy nie mogą wystawić, jest Cocteau, zgodziłem się natychmiast.



Jean Marais w wieku lat 17, po raz pierwszy w „dorosłym” ubraniu, krawacie i kapeluszu.

Pod ziemią...

Dzisiaj wczorajscy jedni spędzili nad jeziorem, drudzy w lesie, inni nad morzem, jeszcze inni w górach. A ja — wyobraźcie sobie — pod ziemią! Na serio. Pojechałem po prostu do Wieliczki i tam przy pomocy windy opuściłem się w głąb ziemi na odległość mniej więcej 150 metrów. A zatem — byłem (zresztą nie sam!) w kopalni soli, a dokładnie mówiąc, w podziemnym muzeum polskiego królestwa soli.

O właśnie — królestwo soli. Od kiedy się datuje? Tu problem. Bo oto przy budowie Nowej Huty odkopano piece garncarskie a w nich garnki przeznaczone do przechowywania względnie warzenia soli. Piece — jak twierdzą fachowcy — pochodzą najprawdopodobniej w IV wieku przed naszą erą. Na tej podstawie można by twierdzić, że „produkcyjny start” Wieliczki nastąpił właśnie w IV wieku! A ja się uczyłem (to było jednak dawno, bardzo dawno...), że to właśnie królowa Kinga „odkryła” Wieliczkę, sprowadzając doń węgierskich górników. Ale oto jesteśmy w wielkim, skalnym korytarzu. W świetle żarówek pofalowane ściany mają kolor zielonkawo-brunatny. Próbuje (!) smaku

ściiany — słona. Idziemy na przód. Dziesiątki mniejszych korytarzy biegnie w prawo i lewo. To prawdziwy labirynt podziemnych chodników. Kiedyś wielicy „kopacze” wybierali stąd sól — dziś przeniesli się na inne miejsca. Wchodzimy do różnej wielkości komór, które robią wrażenie wnętrza jakichś wspaniałych a nieokreślonych bliżej budowli. Wszędzie idealna cisza. Mówimy prawie szeptem. Jak w świątyni.

Komory przez setki lat wykuli ludzie jak najbardziej prymitywnymi narzędziami. Wydobywali sól, nie przypuszczając nawet, że ślady ich ciężkiej pracy będzie się dzisiaj podziwiać jak dzieła prawdziwej sztuki.

Jesteśmy w olbrzymiej Komorze Michałowickiej. Jeszcze w XV I wieku wydobywano z niej sól. Zachwycamy się niemal artystyczną obudową jej ścian i zabezpieczeniem cieleskim wykonanym przez mistrzów krakowskiego rzemiosła. W następnej komorze XV-wieczna maszyna drewniana (tzw. dreptak) służąca do transportu w kopalni. Pomyslcie — jej napęd stanowiły ludzkie nogi! Przy pomocy pomysłowych urządzeń dreptaka górnicy zjeżdżali w dół, a w górę wyciągano słupy soli zwane bałwanami o wadze do 750 kg. Ot, technika tamtych czasów!...

Znajdujemy się teraz w Komorze Centralnej. Jej wnętrza stanowią coś pośredniego między halą produkcyjną, pawilonem wystawowym i salą balową. Wzrok błądzi po różnych „cudach” wykonanych przeważnie z soli — zatrzymują go ołtarze, rzeźby, schody, ganki, gabloty, stoiska, narzędzia, urządzenia. To prawdziwe muzeum białego górnictwa. Dla obejrzenia samej tylko Komory Centralnej warto do Wieliczki przyjechać! Oczywiście tym, którzy tu jeszcze nie byli...
 Szczególnie interesującą i godną uwagi w tym podobno

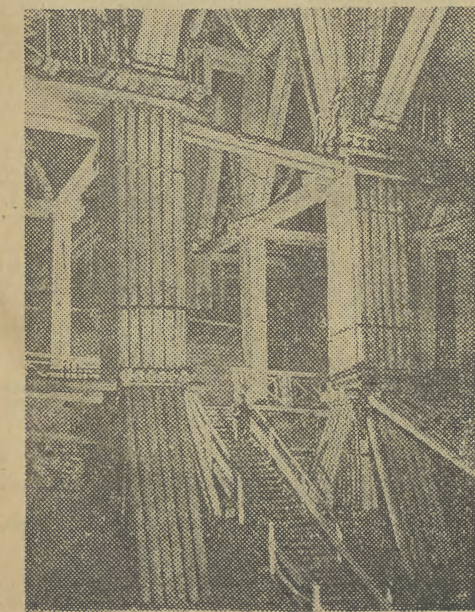
jedynym muzeum na świecie jest księga pamiątkowa zawierająca autografy „wielkich tego świata”, którzy z wyżyn swej sławy wstąpili w podziemia Wieliczki. Wśród wielu „wielkich” osobistości swój podpis m. in. położyli: Gustaw Waza, Aleksander I (pogromca Napoleona!), Johann Wolfgang Goethe, Thomas Lawrence (słynny malarz angielski), Stanisław Moniuszko, Franciszek Józef (miłośnicie nam kiedyś panujący!) i wielu, wielu innych.

Powróciliśmy się jeszcze trochę po słonych chodnikach, po czym powróciliśmy na ziemię. Nastąpił obiad. Zupełnie posiłem miejscową solą...

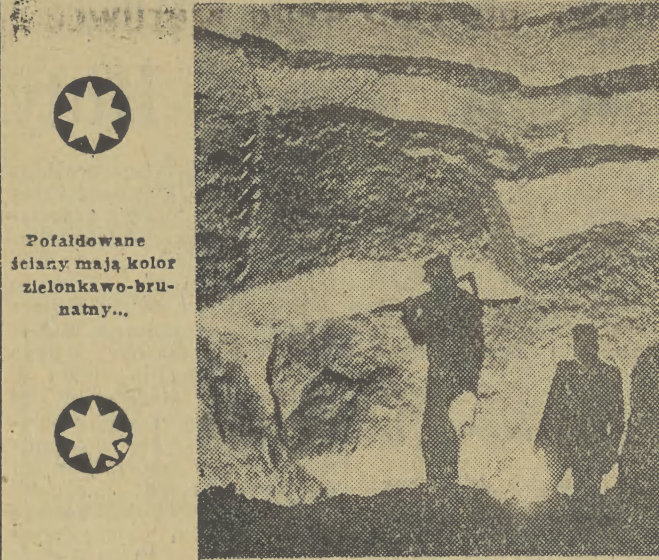
ROMAN BILLIK

Przeżyła 110 lat i czuje się całkiem dobrze

Mieszkanca Amoy obchodziła 110 rocznicę urodzin. W uroczystym przyjęciu wzięli udział nadburmistrz Amoy (prowincja Fukien). Czen Kan, urodzona w 1847 roku czuje się świetnie i nadal zajmuje się gospodarstwem domowym. Na przyjęciu cowiedziała dzieciom, wnukom i gościom przeżyła z lat swej młodości.



Zachwycamy się niemal artystyczną obudową i zabezpieczeniem cieleskim...



Pofalowane ściany mają kolor zielonkawo-brunatny...

8 km od Nizwy

Brytyjskie wojska maszerują w kierunku Firq

W niektórych oddziałach wojsk sułtana Muscatu żołnierze podnieśli bunt

Według ostatnich doniesień z Omanu, wojska sułtana Muscatu oraz oddziały brytyjskie oblegają Firq, w odległości zaledwie 8 km od Nizwy, siedziby imama Omanu.

W czasie marszu na Firq wojska sułtana były silnie ostrzeliwane przez oddziały powstańcze.

Poniósł śmierć wpadając na drzewo

7 bm., na autostradzie Starogard — Czernik Pomorski zdarzył się tragiczny wypadek, w wyniku którego stracił życie 30-letni kierowca — ślusarz Janusz Stępniewicz.

Jadąc na motocyklu z Łąga przy wjeździe do Czernika Stępniewicz wpadł na drzewo, ponosząc śmierć na miejscu.

KAIR
 Jak podaje rozgłośnia kairska, wiele oddziałów wojsk sułtana Muscatu buntuje się i odmawia udziału w walce.

Zmarł ks. Jan Czuj

W dniu 9 sierpnia br. zmarł w wieku 71 lat ksiądz dr JAN CZUJ, rektor Akademii Teologii Katolickiej, profesor patrologii i homiletyki.

Kronika dyplomatyczna

W dążeniu do dalszego rozwoju przyjaznych stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Królestwem Norwegii, rządy obu krajów postanowiły podnieść swoje poselstwa w Warszawie i Oslo do stopnia ambasady i wymienić ambasadorów.

Dalszy ciąg wspomnień w jednym z następnych numerów.

Wg „Elle” napisała BARBARA KUNDREWICZ

Samochody „pływają”

Oberwanie chmury spowodowało istną powódź w włoskim miasteczku

Nad włoskim miasteczkiem Bolzano, w czwartek wieczorem nastąpiło oberwanie chmury. Wszelka komunikacja została sparaliżowana. Piwnice i partery domów w niższych położonych dzielnicach zostały zalane.

Liczne auta utknęły w potokach wody i szlamie, jak pokrył ulice miasta. W jednym wypadku musiano użyć dźwigu, aby przetransportować 15 pasażerów samochodu w bezpieczne miejsce.

Ulewny deszcz spowodował duże straty w okolicznych winnicach. Uszkodzeniu uległy również linie kolejowe.

My się na to nie zgadzamy

Spacerując ulicami Krakowa i Nowej Huty zauważyć można wiele rzeczy na których widok... albo rumieniec wstępu krasi nasze oblicza, lub wpadamy w szewska pasję — że też takie rzeczy mogą mieć miejsce w naszym mieście.



Bo czyż nie mogą człowiek „wziąć diabła” kiedy widzi jak w sobotę mimo zakazu Piak Józef Kierownik sklepu PSS Nr 214 przy ul. Łazowskiego na Olszy w najbardziej bez troski sposób sprzedaje wódkę przygodnym klientom. Po cóż w takim razie wszelkiego rodzaju rozporządzenia i zakazy? Czyba po to, aby je łamać i lekceważyć.



Albo... czyż nie wstyd nam kiedy w towarzystwie zagranicznych gości zwiedzamy Nową Hutę — miasto, a tu prawie że we wszystkich oknach i na balkonach od frontu jak dzień długi suszy się białyna lub wietrzna pierzyna? Musiele przyznac Czytelnicy, że tego rodzaju dekoracja nie dodaje Hucie ani splendoru ani wielkomicjskiego charakteru.

Powstał Zakład Zalesień i Zadrzewień

W obec dużego zapotrzebowania na porady i pomoc fachową w zakresie zadrzewiania kraju, Zarząd Główny ŁOP postanowił rozszerzyć swoją działalność gospodarczą w tym względzie.

Istniejący przy Zarządzie Głównym Ligi dział zadrzewień i zalesień został wydzielony i przekształcony w samodzielnie przedsiębiorstwo pod nazwą Zakład Zadrzewień i Zalesień z oddziałami wojewódzkimi. Równocześnie została uruchomiona własna produkcja materiałów pomocniczych w Łochowie w woj. warszawskim.

Zakład Zadrzewień i Zalesień zajmuje się m. in. informacją i poradnictwem fachowym w zakresie doboru drzew i krzewów dla poszczególnych rejonów, dostawą roślin z własnych szkółek, opracowywaniem dokumentacji, pielęgnacją i konserwacją zadrzewień, zwalczaniem szkodników. (w)

Głos w dyskusji

O przestępczości i karze

W ostatnich czasach na łamach prasy krakowskiej rozgorzała dyskusja na temat kary za przestępstwa skrupialające się głównie wokół zagadnienia: utrzymać czy usunąć karę śmierci. Liczne głosy prawników i publicystów oświadczające się za zniesieniem kary śmierci redukują karę do unicium tj. do pozbawienia wolności aż do dożywania więznic. Zapytajmy, czy celowość tej redukcji i pozostawienie jedynej kary utraty wolności

Przepisy i zakazy to „wróć” nr 1 polskiego społeczeństwa. Najlepiej to widać przy wsiadaniu i wysiadaniu z tramwaju. Wszyscy wiedzą, że wsiadając do tramwaju należy tylnym pomostem, a wysiadając przednim. Mimo to jeszcze dość pokrotna grupa krakowian, zwłaszcza tych młodych, jakby na przekór wszystkim i wszystkiemu wsiada do tramwaju przednim pomostem a wysiada tylnym.

wystarczy, by przeciwdziałać i zapobiegać potwornej przestępczości, jakiej dzisiaj w naszym kraju jesteśmy świadkami.

Są kraje, w których te problemy prawie nie istnieją. U nas miasta to twierdze, mieszkańcy obwarowane wymyślnymi zamkami, zasuwami i sztabami, ogrody, oprócz sztachet chronione drutami kolczastymi. W ostatnich latach bezpieczeństwa w mieście spadło tak dalece, że nikt wychodzący w biały dzień (nie mówmy już o nocy) nie jest pewny, czy wróci cały. W ostatnie święta Bożego Narodzenia chu-

ligani napadli na studentów zmagających na pasterkę na Wawel. Wszyscy napadnięci zostali pobici i poranieni, jeden z nich nazwiskiem Leszek Sobiejski, student Politechniki, wszechstronnie uzdolniony, uczestnik konkursu matematyków w Warszawie, walczył kilka dni ze śmiercią. Sprawców zdołał wykryć prywatny detektyw, najęty przez ojca Sobiejski.

Na wsi nie lepiej. Potwornych mordów dokonały niedawno na rodzicach i ciałych rodzinach zwyrodniałe jednostki z blahych powodów, lub chuligani, jak np. ostatni mord w Bukowinie.

Czy przy polepszeniu wykrywalności przestępstw poprawi się stan przestępczości w kraju? Niewątpliwie tak, ale kara więzienia nie może być jedyną. Mordercy z premedytacją są zwyrodniałcami i należy ich wyeliminować. Kara śmierci na takich jest konieczna. Ma to być ekspiacja za haniebną czyn, ma to być dowód, że społeczeństwo wydzieli ze swego organizmu szkodliwe jednostki, by nie zatrzymały go więcej. Ma to być przykład odstraszający dla innych, ma też dowiedzieć, że państwo ponosząc niezapłaconą stratę przez zamordowanie wartościowej jednostki nie chce ponosić ciężaru utrzymania mordercy przez długie lata więzienia, bo — cui bono? Przecież tu chodzi o morderców co do których przewód sądowy nie znajduje żadnego usprawiedliwienia, ani widoków ich uzdrowienia w dalszym ich życiu. Warunki, w których stali się zwyrodniałymi mordercami nie powinny ułatwiać ich od najwyższej kary.

A teraz słów parę o konieczności uzdrowienia władzy wykonawczej, której błędy są jedną z głównych przyczyn przestępczości. Znanie powiedzonko „wolno w Polsce jak kto chce” pochodzi stąd, że bezkarnie narusza się na każdym kroku przepisy, regulaminy, ustawy, prawa. Weźmy przykład z życia codziennego w Krakowie. Czy przestrzega się niepalenia papierosów w tramwajach, choć taki przepis uchwalony przez MRN istnieje? Nie przestrzega go nawet służba tramwajowa. Raczej znieść go, lub zmodyfikować np. pozwolić palić na pomostach niż narażać na szwank władzę ustawodawczą. Jest przepis ścigający pijaków, nie pozwalający przewozić ich tramwajami. Czy się go wykonuje? Czy kto przeszkadza pijakom w ich włóczęgach po ulicach miasta w biały dzień? Czy Komisariat w „Białym Domku” wie, że codziennie w sąsiednim barze „Rondo” (róg ul. Lubiech i Rakowiekiej) od-

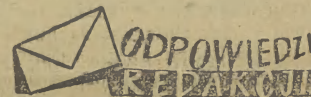
bywają się pijatki, a pijacy wypadający z baru niepokoja przechodniów? Czy wieszanie się na stopniach przepelnionych tramwajów jest dozwolone z wyjątkiem dni kontrolnych? Przykłady można by mnożyć bez końca.

A jak wyglądają kary dla tych, którzy dostali się w ręce władzy? Dostawieni na komisariat podlegają zapewne karom aresztu. Czy postawienie ich pod pręgierzem opinii publicznej nie skutkowałoby więcej? A co słychać z domami poprawy?

Nie ulega wątpliwości, że wachlarz kar powinien być obszerny, nie zamykać się jedynie do pozbawienia wolności. Kary więzienia, chociaż stanowią poważny wydatek dla skarbu państwa, powinny być wykonane w całości, jeśli chodzi o zbrodnie pospolite i nie powinny być objęte amnestiami.

Porównując dzisiejszy kodeks karny z kodeksami dawnych wieków konstatajemy ogromne złagodzenia kar tzn. usunięcie wielu kar nie raz drakońskich i obniżenie wymiaru zachowanych kar w stosunku do przewinów. Zdawałoby się, że ludzkość tak się zmieniła na korzyść z biegiem czasu i tzw. kultury. Tymczasem tak nie jest. Wykazala to ostatnia wojna światowa, która przekreśliła właściwą trasę słowa „ludzkość” i „człowieczeństwo”. I na tym omentaryszku dusz ludzkich trzeba nowa orke prowadzić. I trudno w tej fazie stać, a nie pleść chwastów. Trzeba nie raz wydać wyroków surowe ale sprawi dliwe.

Dr WŁ. BOGATYŃSKI



Wacław Majcher — Kraków — (1773).

Z chwilą, gdy przedstawi Pan zaświadczenie z zakładu pracy stwierdzające, iż rozpoczyna Pan i kończy pracę w godzinach nocnych, otrzymam Pan pozwolenie na posiadanie bezpłatnego klucza od bramy. Tak przynajmniej stwierdzają przepisy obowiązujące również i dozorczyń kamienicy, w której Pan mieszka.

Józef Biak — Zubrzyca Górna (1649).

Jak sprawdzaliśmy, na podane przez Pana numery nie padły żadne nagrody premiowe.

Edward Wandzel — Kraków — (1782).

Jest nam bardzo przykro, ale mimo długotrwałych poszukiwań my również nie zdołaliśmy znaleźć w księgarniach poradnika pisaną listów (a bardzo by nam się przydał...).

3.788 nowych izb w roku 1957 dla mieszkańców Nowej Huty

Najtrudniejszym problemem byłowym zarówno Krakowa jak i Nowej Huty są w dalszym ciągu dla wielu rodzin sprawy mieszkaniowe. Od kilku lat Nowa Huta jest obok Warszawy jedynym miastem w Polsce, które oddaje do użytku ludności najwięcej izb mieszkalnych. Niestety i to tempo nie pokrywa w pełni zapotrzebowania. Oto co mówi na ten temat zasępca kier. Wydziału Kwaterunku w Nowej Hucie Mieczysław Sagan:

— Przeda wszystkim pytanie, które zadaje nam wielu Czytelników: — jaki system rozdzielu mieszkań stosuje obecnie Wasz Wydział?

— Trzy, albo cztery razy w roku z chwilą przekazania nam puli świeżo ukończonych izb sporządzamy rozdzielniki przydziału mieszkań w rozbięciu na poszczególne zakłady pracy i instytucje. Weźmy dla przykładu ostatni rozdzielnik, 70 proc. izb przydzielonych zostało Hucie im. Lenina, 15 proc. Zjednoczoniem Budowlanym i 15 proc. innym przedsiębiorstwom i instytucjom. A oto wykaz liczbowy: — ZPB Huta im. Lenina 249 izb, ZBM — 152, Fabryka Prefabrykatów w Łęgu — 25, Ceglownia z Zesławicach — 20, Cementownia — 24 itd. z puli tej przeznaczamy ponadto w roku bieżącym 88 izb dla rodzin wyłączonej i 200 izb dla reparańców.

— A kto decyduje o tym rozdzielniku, jak ustala się jego proporcje — przecież mamy przecież się one krzyżując dla tego, czy innego zakładu pracy, a poza tym jakimi względami kierujemy się przy ustalaniu owych norm?

— Decyzja w sprawie rozdzielnika mieszkań zapada na Frezydium DRN z udziałem przedstawicieli rad robotniczych, zakładowych i dyrekcji większych zakładów pracy.

Jeżeli natomiast idzie o pozostałe instytucje to przesyłają one za pośrednictwem swych ministerstw rezerwowych plan zapotrzebowania, który rozpatrywany jest kolektywnie i proporcjonalnie realizowany w zależności od dysponowanej puli mieszkań.

— Jaką więc ogólną pulę mieszkań w Nowej Hucie dysponować będziecie w roku 1957?

— Liczba izb oddawanych do użytku uzależniona jest oczywiście od wysokości nakładów inwestycyjnych budownictwa ZOR. W roku bieżącym nakłady te są nieco niższe niż w latach poprzednich. Ogółem — jeśli wyżej wspomniane plany zostaną wykonane — możemy oddać do użytku mieszkańców 3.788 izb.

— Wydaje nam się jednak, że ta dość wysoka cyfra nie pokryje jednak zapotrzebowania. Ile więc macie zarejestrowanych osób, czekających na mieszkanie, które nie zostały ujęte w opracowanym już na rok bieżący rozdzielniku?

— Około 500 rodzin, w tym ponad 300 z terenu samej dzielnicy Nowa Huta.

— Jak więc zamierzacie rozwiązać ten problem?

— Jest to bardzo trudna sprawa. Większość tych ludzi jest niemal stałymi naszymi „klientami” w dniach przyjmowania interesantów (3 dni w tygodniu). Interwencje są różne. Chciałbym przy tym nadmienić, że wiele osób (dotyczy to szczególnie tych, którzy ujęci zostali w rozdzielnikach swych zakładów pracy) niepotrzebnie zwraca się do nas, gdyż przydział osobowy leży już w gestii rad zakładowych, które obowiązują w tym względzie zupełnie jaawnie. Ze swej strony możemy np. wydawać przydziały sublokatorów, którzy zajmują już mieszkania, a z uwagi

na wystarczającą powierzchnię lokatową tzw. głównego lokatora — mają prawo posiadania własnego przydziału. Ułatwiamy również sprawy zamiany mieszkań. Problem kwaterunku wiąże się ściśle z polityką zatrudnienia w Nowej Hucie i dlatego trudno jest w tej chwili określić w jaki sposób i kiedy zlikwidowany zostanie u nas, względnie zredukowany do minimum długi jeszcze rejestr ludzi poszukujących mieszkań. Nie musimy chyba dodawać, że jest to naszym najgorętszym życzeniem.

Rozmawiał: ADAM ŻARNOWSKI

PRACOWNICY POSZUKIWANI

3 SZEWCOW zatrudni natychmiast Krakowska Wytwórnia Protez w Krakowie, ul. Prądnicka 10. Warunki do omówienia na miejscu. K-4039

Wysokiej klasy TRENERA PIŁKI NOŻNEJ zatrudni od zaraz lub od 1. I. 1958 r. Klub Sportowy „Stal-Stocznia”. Zgłoszenia pisemne z podaniem referencji kierować, lub osobiście zgłaszać się KS „Stal-Stocznia” Szczecin ul. Hutnicza 1. K-4088

- | | |
|--|---|
| Praca | DYSKRETNE kojarzy — małżeńska, załatwia słuby cywilne „Liliana” — Kraków, Szlak 19. 16909-g |
| Opiekunki do dziecka — dochodzącej — poszukują zaraz Kraków, Królowej Jadwigi 37a m. 1. Zgłoszenia od godz. 17. 17048-g | WDOWA lat 45, dobra gospodyn, posiadająca własne mieszkanie poza paną bez nałogów do lat 55. Cel matrymonialny. — Oferty 17074 „Prasa” Kraków, Rynek 46. 16851-g |
| Sprzedaż | DUZY wybór kandydatów. Kandydatek matrymonialnych poleca „Usługa” Kraków, Rynek Główny 34. 16851-g |
| Matrymonialne | KAWALER lat 36, bez nałogów — pozna panna lub wdowę, średniego wzrostu do lat 33 — posiadająca mieszkanie w Krakowie. Cel matrymonialny. Oferty tylko poważne „Prasa” Kraków, Rynek 46 dia nr 16837. |

- | | |
|---|---|
| Zguby | KALENDARZYK „Orbita” włożony omyłkowo do obcej torebki w Zakładzie „Fala” Plac Marjański 9. Gnia 2 sierpnia przed ludźmi uprzednie proszę zgłosić za wynagrodzeniem do portierni „Teatru Słowackiego”. 16866-g |
| BEREZOWSKA Janina zamieszkała Kraków zgubiła legitymację Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. 16559-g | URBANIK Zbigniew zam. Kraków, zgubił legitymację studencką nr 1917 UJ. 16862-g |
| MICHALSKI Jerzy — zam. Kraków zgubił świadectwo ukończenia 3-letniej Państwowej Szkoły Metalowo-Elektrycznej w Krakowie. 16704-g | BARTOSIK Mieczysław — zam. Nowa Huta zgubił legitymację Związku Zawodowego „Budowlani” nr 928372. 16820-g |
| KŁOCEK Stanisława zam. Radwanowice zgubiła legitymację służbową nr 5 — wydaną przez Wydział Oświaty w Chrzanowie w 1954 r. 16797-g | RUSSANOWSKA Barbara, zam. Kraków zgubiła legitymację studencką nr 1074/55 wystawioną przez Uniwersytet Jagielloński. 16866-g |
| UNIEWAŻNIAM skradzioną pieczęć o nr bramiennym: JANINA RADWANSKA — lekarz. 16850-g | PÓLTORACKI Wiktor zam. Krzeszowice zgubił legitymację służbową nr 1594 wydaną przez Zarząd Lasów Państwowych Kraków. 16921-g |
| NOWAK Ignacy zam. Kraków zgubił legitymację służbową nr 31 wydaną przez Fabrykę Maszyn Odlewniczych Kraków. 16890-g | SALA Edward zam. Kraków zgubił świadectwo nr 17 III kl. Zasadniczej Szkoły Zawodowej oraz przepustkę tymczasową i Wytwórni Papierosów — „Czyżyny”. 16800-g |
| DZIDEK Andrzej zam. — Kraków zgubił legitymację służbową nr 231 oraz przepustkę stałą nr 1212 wydaną przez Urząd Telekomunikacyjny Kraków. 16891-g | Nieruchomości |
| | KAMIENICE 3-pietrowa, komfortowa (Osiedle Oficarskie) — sprzedam, Kraków, tel. 536-21 — do godziny dziesiątej. 16944-g |
| | Różne |
| | PODANIA , prosby pisze, tłumaczenia, wykonuje — Terlecki, Kraków, Florjanska 55. 16213-g |

Sobota Niedziela 10 SIERPIEŃ 11 Wawrzyńca Zuzanny

Jedac ulicami KRAKOWA

Dubbing do lutu Wiele nie-pochlebnych rzeczy napisano pod adresem dźwiękowej aparatury filmowej i dubbingu. Rekordy jednak pod tym względem bije film kryminalny „Czarna tecka”.

Nowa chatupnicza spółdzielnia inwalidzka powstaje w Krakowie Ozdrowieńcy po gruźlicy znajdą w niej odpowiednią pracę

Jak na razie wysokość otrzymywanej przez inwalidów renty nie może zapewnić im należytego utrzymania. Każdy więc stara się o dodatkowe zajęcia bądź w spółdzielniach inwalidzkich, bądź też dorabia chatupniczo. W najbardziej badanej krytycznych warunkach znajdują się chorzy na gruźlicę, czy też rekonwalescenci po tej ciężkiej chorobie.



Zgadnijcie czytelnicy, kto jest ta tego sprzedawcy oferująca przechodniom jarzyny i owoce. Nie wściecie! To „królowa przekupek” z grzegórzeckiego placu.

Dziękujemy ...p. Zbigniewowi Gastołowi oraz jego grupie, która obecnie przebywa na kolonii letniej PKP w Zembrzyczach za przesłanie dla Redakcji „Echa” pozdrowienia.

prace — a o taką dość trudną. Stąd też wysunięty został projekt utworzenia w Krakowie chatupniczej spółdzielni. Jej członkami będą ozdrowieńcy po chorobie płuc czy innych schorzeniach gruźliczych.

szych czterech lat. Jak na razie brak jeszcze planów, dokumentacji i co najważniejsze lokalizacji. Jako propozycję wysunięto plac w okolicy Łasku Wolskiego. Nie zostało to wprowadzone jeszcze zaakceptowane przez Radę Narodową m. Krakowa, niewątpliwie jednak, z uwagi na wagność zagadnienia, nie natrafi chyba z tej strony na specjalne trudności.

Pierwszy w woj. krakowskim spożywczy sklep samoobsługowy „Sam” W najbliższych dniach w Krakowie zostaje otwarty pierwszy w naszym województwie spożywczy sklep samoobsługowy „Sam”.

W tym roku zbior ziół nie jest najlepszy a tymczasem na nasze olejki czeka zagranica T egoroczna wiosna zapowiadala pomyślne zbiory surowców zielarskich. Niestety, w okresie największego sezonu tj. w lipcu warunki atmosferyczne pogorszyły się i wpłynęły ujemnie na zbiory zwłaszcza kwiatu lipowego i blawatu.

W tym roku zbior ziół nie jest najlepszy a tymczasem na nasze olejki czeka zagranica T egoroczna wiosna zapowiadala pomyślne zbiory surowców zielarskich. Niestety, w okresie największego sezonu tj. w lipcu warunki atmosferyczne pogorszyły się i wpłynęły ujemnie na zbiory zwłaszcza kwiatu lipowego i blawatu.

W tym roku zbior ziół nie jest najlepszy a tymczasem na nasze olejki czeka zagranica T egoroczna wiosna zapowiadala pomyślne zbiory surowców zielarskich. Niestety, w okresie największego sezonu tj. w lipcu warunki atmosferyczne pogorszyły się i wpłynęły ujemnie na zbiory zwłaszcza kwiatu lipowego i blawatu.

Go-Gdzie-Kiedy? TEATRY na sobotę i niedzielę 10 i 11 sierpnia 1957 MŁODEGO WIDZA: godz. 19.30 „Pocieszne wykwiłtnisie” i „Szata weselna”.

By zwiedzić polskie kopalnie student francuski jedzie na motorowerze przez Genewę, Pragę, Kraków, Katowice

Nie ma chyba na świecie takiego 17—18-letniego chłopca który by w swej wyobraźni nie podróżywał po świecie. Ale aby te „podróże” wyszły poza sferę młodzieńczych fantazji francuskie Ministerstwo Oświaty rokrocznie w ramach tzw. stypendium Zellidja oddaje do dyspozycji 17—18-letnich podróżników około miliona franków.

nie do takich szczęśliwców należy prezentowany przez nas 18-letni Lionczyk, Henryk Jacolin student geografii. Jego zamiar odwiedzenia Polski został w ten sposób zrealizowany. 25 tys. franków subwencji, motorower, namiot, kocher i wiele, wiele dobrej woli i... nazw Henryk jadąc przez Szawjarię, NRD, Czechosłowację znalazł się w Krakowie.

W skład zespołu Koordynacyjnego do Walki ze Spekulacją w Krakowie powołani zostali: zast. przewodn. Rady Narodowej m. Krakowa Edward Góra, Jan Betlej z KM PZPR, Stefan Pajak z MO, Stanisław Tusiński z KZH, Gustaw Treflikowski z Zarządu Przem., Jan Grabowski z Prokuratury, Bolesław Kaczmarek z PIH-u, Stanisław Pabian z Zarz. Spr. Wewn., Róża z Zrzeszenia Prawników oraz Jan Szweczyk i Bogdan Jakubowski z ZWMLod. Socjal.

W magazynie PSS w Zakopanem zniki koźuch wartości 2.500 zł. Wkrótce po włamaniu, złodzieja schwyłto. Jest nim 23-letni pracownik PSS Stanisław Murzyn.

Wyszukiwanie z Naprawy znaleźli nowy rodzaj „rozrywki”. Oto ujeżdżający jadących na motorze dwójce ludzi zatarasowali szosę. Motocykl przewrócił się, a pasażerowie Ryszard Herlik z żoną z Krakowa doznał poważnych obrażeń. Rannych przewieziono do szpitala w Krakowie.

Fot i tekst J. Lewicki

Wyszukiwanie z Naprawy znaleźli nowy rodzaj „rozrywki”. Oto ujeżdżający jadących na motorze dwójce ludzi zatarasowali szosę. Motocykl przewrócił się, a pasażerowie Ryszard Herlik z żoną z Krakowa doznał poważnych obrażeń. Rannych przewieziono do szpitala w Krakowie.

Wyszukiwanie z Naprawy znaleźli nowy rodzaj „rozrywki”. Oto ujeżdżający jadących na motorze dwójce ludzi zatarasowali szosę. Motocykl przewrócił się, a pasażerowie Ryszard Herlik z żoną z Krakowa doznał poważnych obrażeń. Rannych przewieziono do szpitala w Krakowie.

Wyszukiwanie z Naprawy znaleźli nowy rodzaj „rozrywki”. Oto ujeżdżający jadących na motorze dwójce ludzi zatarasowali szosę. Motocykl przewrócił się, a pasażerowie Ryszard Herlik z żoną z Krakowa doznał poważnych obrażeń. Rannych przewieziono do szpitala w Krakowie.

Wyszukiwanie z Naprawy znaleźli nowy rodzaj „rozrywki”. Oto ujeżdżający jadących na motorze dwójce ludzi zatarasowali szosę. Motocykl przewrócił się, a pasażerowie Ryszard Herlik z żoną z Krakowa doznał poważnych obrażeń. Rannych przewieziono do szpitala w Krakowie.

KRAKOWSKI WOTANIK... „Pocieszne wykwiłtnisie” oraz „Szata weselna” — oto dwie urocze komedie Moliera wystawiane obecnie przez Teatr Młodzieżowego Widza.

W kilku zdaniach

NA ZAWODACH lekkoatletycznych w Warszawie Kardas usunął nowy rekord Polski w biegu na 200 m ppl., wynikiem 24,2 sek. Poprzedni rekord należący do Kolińskiego wynosił 24,4 sek.

W HELSINKACH odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których startował m. in. Janusz Sidło. Uzyskał on wynik 80,95 m, a Fin Nikkinen 75,06 m.

DO WŁOCŁAWKA, gdzie w przyszłym tygodniu odbędą się międzynarodowe Igrzyska młodzieży wiejskiej, przybyli już pierwsi zawodnicy zagraniczni — ekipa rumuńska.

W OSLO odbyły się zawody lekkoatletyczne, w których najciekawszą konkurencją był bieg na 1.500 m. Wygrał Norweg Boysen w czasie 3:45,3 min.

AUSTRALIA wystąpiła z propozycją organizacji igrzysk Pacyfiku. Pierwsze igrzyska mają się odbyć po olimpiadzie w Rzymie, z udziałem wszystkich państw graniczących z Oceanem Spokojnym.

Odnaczenie krakowskiego trenera

ZNANY trener koszykarzy KS „Wawel” — mgr Michał Mochnański, został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi. Odznaczenie zostało nadane za całokształt pracy mgr Mochnańskiego na odcinku sportu.



— Nie chodzi mi o te dziewiętnaście szylingów i sześć pensów, ale o to, że pani Hook tak nagle umarła. Ja sam ją widziałem w zeszłym tygodniu, zdrowa przecież była.

— Niechże pan wejdzie przez próg — powiedziała kobieta, rada widząc pogwarce.

Adams nie dał się dwa razy prosić i po chwili siedział w brudnej, zagraconej kuchence, na stołku, a kobieta stojąc przy płycie gazowej zaczęła coś mieszać w garnku, nie przestając opowiadać.

— Zdrowa była, myśli pan? Gdzie tam zdrowa! Najgorzemu wrogowi nie życzę takiego zdrowia. Pan nie wygląda na to, żeby z pana był człowiek trunksowy, dlatego z pana jest taki tęgi, przystojny mężczyzna. Ale jak ktoś wciąż zagląda do butelki jak ta nieboszczka, niby wdowa Hook, to nie może być zdrowy. Od dawna przecie na serce chorowała i przez to serce umarła.

We czwartek byłam u niej z samego rana, bo chciałam pożyczyc durszlaka. Patrzę, walizka stoi na łóżku. — Czy ktoś do pani przyjechał czy pani się gdzie wybiera? — pytam. A ona na to, że ją siostrzenica zaprosiła na wieś na dwa tygodnie. — No to ślicznie — powiedziałam — odpocznie sobie pani przynajmniej. — Na to ona mówi: — Wyjdę jeszcze, bo muszę to i owo załatwić sobie przed wyjazdem. — Pożyczyła mi durszlaka i poszłam. A po chwili widzę, że drzwi na schody miałam nie zamknięte, jak ona wyszła ze swojego mieszkania i schodzi po schodach. Czy ja mogłam wtedy pomyśleć, że ta kobieta tak zaraz pojedzie w całkiem inną, dalszą podróż?

— No i co się dalej stało?

— A no, jakoś w godzinę czy później schodzę ja sama po schodach, bo zapomniałam kupić cebuli. Patrzę, Mrs Hook wchodzi z dołu na górę i spotkałyśmy się na pierwszym piętrze. — No i co — pytam ją — „załatwiła sobie pani”? — A ona na

ECHO SPORTOWE

Ostatnie medale dla Polski zdobyły: gimnastyczki — złoty siatkarki i Białas — srebrne

Nie powiodło się Twardokensowi w finale szabli

W CZORAJ właściwie zostały zakończone III MISM w Moskwie. Jak już podawaliśmy, dziś odbędzie się tylko finał w piłce nożnej. Informację o wczorajszych konkurencjach musimy jeszcze poprzedzić wiadomością, która doszła do nas dopiero wczoraj wieczorem, że we czwartek w nocy nasze gimnastyczki zdobyły złoty medal za ćwiczenia z przyborami. Konkurencja ta obejmowała taniec, ćwiczenia zręcznościowe i gimnastyczne. Dalsze miejsca w tej konkurencji zajęły: 2. Bułgaria, 3. NRD, 4. Finlandia.

W indywidualnym turnieju szpadki Polak Rydz odniósł piękny sukces zdobywając złoty medal. Z prawej strony stoi srebrny medalista Czernikow (ZSRR), a z lewej Monnyal (Francja) który zdobył brązowy medal.

Duży sukces odniósł nasz reprezentant w wadze lekko-ciężkiej w podnoszeniu ciężarów — Białas. Ustanowił on dwa rekordy Polski: w trójboju — 420 kg i w podrzucie — 165 kg. W wyciskaniu miał wynik 130 kg, a w rwaniu — 125 kg. Mimo, że identyczne rezultaty osiągnął Bułgar Veselinov, Polak zajął drugie miejsce za Turnikinem (ZSRR), który miał 425 kg, ponieważ Bułgar był cięższy. Drugi nasz reprezentant w tej wadze — Rogulski, uplasował się na szóstym miejscu, z wynikiem 397,5 kg. Nasze siatkarki zdobyły również srebrny medal za Związkiem Radzieckim. W ostatnich meczach Polki wygrały z Koreą 3:0 (15:9 15:4, 15:4), a Rosjanki z Rumunkami 3:1. Natomiast naszym siatkarzom powiodło się gorzej. W meczu o trzecie miejsce przegrali z Rumunią 1:3 (7:15, 15:3, 8:15, 9:15), zajmując czwarte miejsce.

W półfinale szabli indywidualnej startowało dwóch Polaków: Twardokens i Piasecki. Ten ostatni wygrał tylko jedną walkę i nie zakwalifikował się do finału natomiast Twardokens zajął w finale ostatnie 8 miejsce. Złoty medal zdobył Węgier Kendolonyi.

Polskie koszykarki uplasowały się ostatecznie na siódmym miejscu. Wczoraj w ostatnim swym meczu Polki wygrały z Finkami 62:26. Poza tym m. in. Chiny wygrały z Koreą 53:42. Złoty medal zdobył Związek Radziecki.

Poza Siniawskim (ZSRR) i Dobrewem (Bułgaria), pozostałe złote medale w zapasach w stylu wolnym zdobyli: Japończycy Kasuzo i Igidawa, Węgier Hofman, Bułgarzy Dadaszew i Mechmedow, oraz Rosjanie Albow.

W piłce ręcznej mężczyzn na pierwszym miejscu uplasował się zespół NRD, który w finałowym meczu pokonał Rumunię 15:14.

Wczoraj odbyły się finały wyścigów kanadyjek — dwójek kobiecich oraz jedynek męskich. Obydwa złote medale zdobyli reprezentanci ZSRR: Dementiewa — Baszajenotsa w dwójkach i Naumow w jedynekach.

Kronika sportowa

MECZ piłkarski o mistrzostwo II ligi między Cracovią a AKS Chorzów zostanie rozegrany dziś (w sobotę) na stadionie przy Al. Puzszińska. Początek o godz. 17.30.

ZAWODY o mistrzostwo III ligi między Wisłą i Stalą Zyrard odbędą się w niedzielę na stadionie Wisły. Początek o godz. 16.30. Również w niedzielę zostanie rozegrane spotkanie piłkarskie między Nadwiślanem a Stalą Armatura (o mistrzostwo klasy „A”). Mecz odbędzie się o godz. 18 na boisku Nadwiślanu.

TRENINGI odbojowców Nadwiślanu odbywają się w każdą środę i piątek pod kierownictwem Jana Kollarczyka.

Projekt budowy mauzoleum H. Marusarzówny i Br. Czecha

W ZAKOPANEM powstał projekt budowy mauzoleum Heleny Marusarzówny i Bronisława Czecha. Inicjatorem projektu jest Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, który ma możliwości zdobyć na ten cel pewne fundusze.

Bronisław Czech, czołowy skoczek i biegacz narciarski z okresu międzywojennego, zmarł w obozie w Oświęcimiu w 1944 r. Helena Marusarzówna, siostra Stanisława Marusarza, naszego doskonałego skoczka, była również znakomitą narciarką. Za pracę konspiracyjną została aresztowana przez gestapo i rozstrzelana w Tarnowie w 1941 r.

Projekt budowy mauzoleum ku czci naszych bohaterskich sportowców spotkał się w Zakopanem z dużym uznaniem. Mówi się już nawet o jego lokalizacji — w okolicach Dużej Krokwi.

(34) — To był pewno ten młody, elegancki, jej siostrzeniec — zaryzykował Adams na chybił trafił, chcąc sprowokować dalsze zwierzenia.

— Jaki tam młody! — wykrzyknęła kobieta. — Dziesiąty siwy, w dodatku kulawy. No więc dzwonił oboje, a tam jęków już nie słyszał, ale nikt nie otwiera. — Idź pan lepiej po ślusarza — mówię mu — jest ślusarz w sąsiednim domu. — Sama miałam nogi jak z waty, powiedziałam panu, że schodów to bym już nie zeszła, chyba bym runęła. No i tamten zawołał ślusarza, ślusarz otworzył drzwi, a ona już nie żyła. Leżała na podłodze. Tak, proszę pana, takie jest życie. Dzisiaj chodzisz po świecie, a jutro cię nie ma. Pan pewno chciałby nieboszczkę zobaczyć, ale ją zabrali.

— Już jest po pogrzebie?

— Tak, pochowali ją dziś rano. I, powiedziałam panu, pies z kulawą nogą nie przyjechał z jej rodziny. Tylko my, sąsiadki, poszliśmy za trumną.

— Jak to, a córka, panna Waleria, nie przyjechała? Któż zapłacił pogrzeb?

— A nie, nie przyjechała, takie to teraz są dzieci. Tylko ten kulawy przyjechał przed pogrzebem i sam wszystko załatwił. To pewno też jakiś kręwny nieboszczki. Ja ich tam wszystkich dobrze nie znam, bo dopiero minął miesiąc, jak się tu wdowa Hook sprowadziła. Jeżeli ją pan znał, to pan przecież wie, że do niedawna mieszkała w Custon, koło dworca. Więc kulawy, jak powiedziałam, rachunki popłacił, ale sam nie był na pogrzebie. A córka to była tylko przedtem, zaraz jak się dowiedziała o śmierci matki, ale potem już się nie pokazała, a i wtedy była chyba tylko z godzinke. Może sama się pochorowała, różnie bywa, ale nie myślę. Zdrowa dziewczyna i jeszcze niestara przecie. Tylko takie są córki teraz, mój panie. Ale te dziewiętnaście szylingów i sześć pensów to chyba odda, biedna nie jest. Niech pan do niej zajdzie przy sposobności.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Reliefon sportowy



Żony kibiców mają głos

Ale niedziela musi być dla mnie i ze mną.

— Słusznie.

— A co pan myśli? Ze my tylko będziemy mieli głos do Sejmu i w Sejmie, albo w Lidze Kobiet? W sporcie też...

— No, Rakoczy, Krzesińska, Kusica, Figwer już dawno dały znać o sobie...

— Poczekaj pan tylko. Nie tylko w lekkoatletyce, gimnastyce, czy w piłce ręcznej, ale także w piłce nożnej chcemy wziąć udział. Właśnie ostatnio ukoronowałyśmy nasze zamierzenia i w klubie „Korona” powstała pierwsza kobieca drużyna piłki nożnej. Posłyszysz jeszcze świat sportowy o Lidze Kobiet w... piłce nożnej.

— Gratuluję i cieszę się już dziś, jak zgrabne nóżki w rytmie tanecznym będą podawać sobie piłkę i strzelać nie oczkami w nas, lecz na bramkę przeciwników.

— Tylko bez ironii...

— Ale kiedyś my już zeszli na piłkę nożną, to może mi pani, jako „kibicka” powie, jakie w niedzielę, tj. chciałem powiedzieć w sobotę, padną wyniki dla naszych drużyn ligowych?

— Co mnie się pan pyta, kiedy spece z KOZPN nie tylko przewidzieli wszystkie wyniki, ale nawet jakie miejsca w tabeli zajmą drużyny przy końcu rozgrywek.

— Tak, tak, ale ja chciałem się dowiedzieć od pani.

— Rozmawiałam na ten temat z mężem, bo teraz mogę spokojnie rozważać szanse meczów w sobotę. Otóż uzgodniłmy, że Wisła, która w I rundzie umiała na obcym boisku zdobywać punkty, nie zdziwi nikogo, jeśli choćby jeden punkt wrucie Gwardii w Warszawie, Cracovia zaś musi wygrać z AKS-em, by umocnić swą pozycję jako lidera tabeli, jeśli chce wejść do I ligi.

— Chcieć, to chce...

— A Garbarnia i Wawel mając słabszych przeciwników, powinny choć na wyjeździe przywieźć z Chelmska i od „Broni” radomskiej po 2 punkty.

— Czy aby na pewno?

— Hm, „na pewno” mogą panu powiedzieć tylko fachowcy z władz piłkarskich, bo oni wszystkie wiedzą i nie mają żadnych wątpliwości, jak żaden z proroków biblijnych. Ja tylko, jako żona starego kibica przypomnę, że piłka jest rodzaju żeńskiego, a tym samym jest kapryśna i nigdy nie można wiedzieć, jakiego figla spłata swym sympatykom i adoratorom.

— Ale na mecz pani chyba przyjdzie?

— Nie. Deleguję męża, jako przedstawiciela komitetu rodzinnego. A po meczu będzie referat w domu...

STANKOS

Zmiany terminów spotkań piłkarskich

WYDZIAŁ Gier i Dyscypliny PZPN przełożył spotkanie I ligi między Górnikiem Zabrze i Legią Warszawa na 21 bm. Mecz ten nie może się odbyć 10 bm., z powodu pobytu Legii we Francji. Spotkanie Legia—Lech Poznań zostało przełożone z 18 bm. na 18 września.

REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Jacek Adolf, Olga Dubanowska, Maria Kwiatkowska, Zofia Lewartowska (z-ca red. naczel.), Janina Lovell, Czesław Morawski (sekretarz odpow.), Teresa Stanisławska (redaktor naczelny). REDAKCJA: ul. Wiślna 2, II piętro